Cena 2 zł. Dziś 8 stron

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, niedziela, 15 grudnia 1946 roku | Nr 329

Odszkodowania dla Polski

Zgodnie z umową poczdamską Polska otrzyma na poczet odszkodowań wojennych z Niemiec 9 fabryk, obejmujących zakłady produkcji części samolotów, sprzętu oraz artykułów chemicznych.

Biuro rewindykacji i odszkodowań przystąpiło do prac, związanych z przetransportowaniem urządzeń do kraju.

Wbrew intrygom i knowaniom

Nie będzie wojny!

Osiągnięto pełne porozumienie wielkich mocarstw. — Zawiedzione nadzieje podżegaczy

Na ostatnim posiedzeniu ministrów spr. zagranicznych w dniu 13 bm. osiągnięto — jak wiadomo — pełne porozumienie w spornych dotąd sprawach. Po wyczerpaniu porządku dnia minister Mołotow, który był przewodniczącym dnia, oświadczył:

— Jako przewodniczący Rady Ministrów Spraw Zagranicznych uważam za swój obowiązek złożyć gratulacje uczestnikom narad z okazji zakończenia poważnych i trudnych prac, które doprowadziły do przygotowania traktatów pokojowych.

W imieniu własnym i kolegów, którzy są gośćmi Stanów Zjednoczonych, pragnę wyrazić podziękowanie rządowi Stanów Zjednoczonych za serdeczną gościnność, jaką nam okazywano w Nowym Jorku. Odbyliśmy dzisiaj 98-e posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Musimy zdać sobie sprawę, że dokonaliśmy wielkiej pracy przed obecną sesją — w Paryżu i wcześniej jeszcze w Londynie.

Obecnie czeka nas zadanie przygotowania nowego traktatu pokojowego.

Żywię nadzieję, że doświadczenia nasze, zdobyte przy naradach nad pięcioma traktatami, ułatwią nam przygotowanie dalszych traktatów. Pracę tę podejmiemy w Moskwie. Pragnę zapewnić panów, że Moskwa przyjmie gościnnie przedstawicieli zaprzyjaźnionych państw — Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji.

Minister Bevin odpłynął wczoraj z Nowego Jorku na pokładzie Queen Elisabeth. Przed odjazdem oświadczył, że Rada Ministrów nie tylko zakończyła rozmowy wstępne dotyczące problemu niemieckiego, ale już zdążyła wyjaśnić kilka nie porozumień. Obecnie możemy przystąpić do dzieła rozbudowy pokoju.

* * *

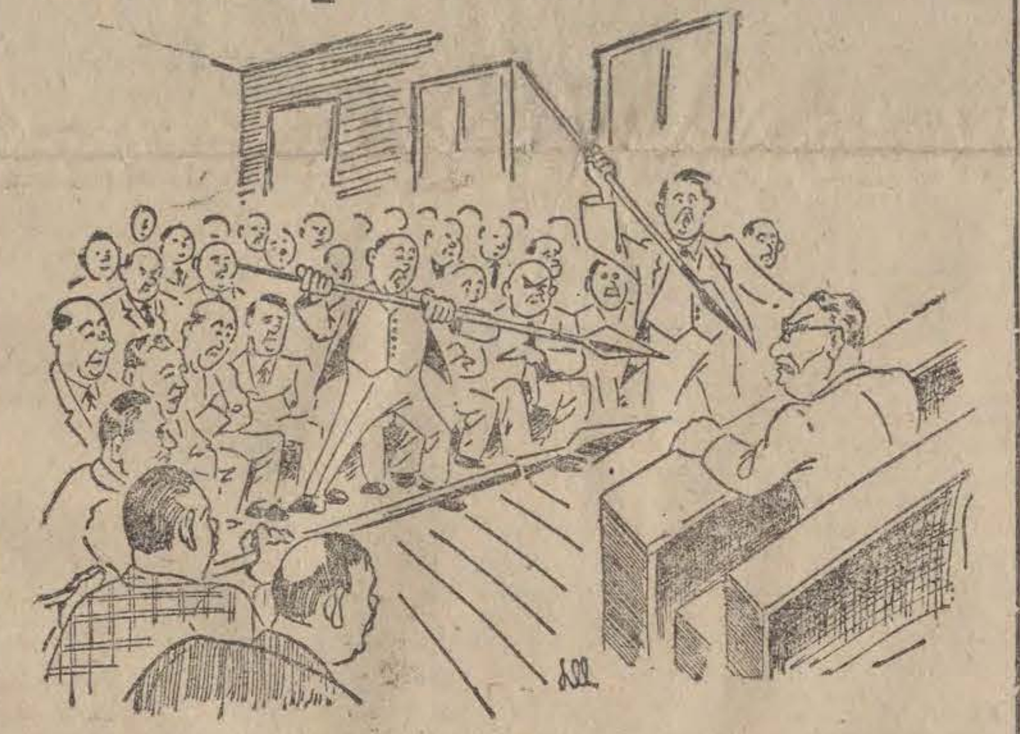
Wszystkim wiadomo, że zarówno w Anglii i USA jak i w wielu innych krajach istnieje i działa grupa polityków — podżegaczy wojennych, względnie taka, która przez „trzecią" wojnę miała nadzieję odzyskać utracone pozycje społeczne i polityczne.

Te rachuby zawiodły. Mimo wszelkich trudności, mimo przeszkód, porozumienie między przedstawicielami wielkich mocarstw zostało osiągnięte: WOJNY NIE BĘDZIE!

Jasne jest, że będą jeszcze czynione próby zakłócenia pokoju świata, lecz te próby nie mają już wielkich szans.

Mająca się odbyć w marcu konferencja Wielkiej Czwórki ostatecznie UGRUNTUJE I WZMOCNI FUNDAMENTY POKOJU, wbrew intrygom, wbrew knowaniom tych, którzy marzyli o nowej rzezi narodów.

Bevin pod obstrzałem



Osiągnięte w Nowym Jorku porozumienie mocarstw prawdopodobnie przyspieszone zostało przez nową „rebelię" w szeregach Partii Pracy. Wskutek tego — Bevin zmiękł.

Ale niezadowolenie nie zostało jeszcze usunięte. Bevin będzie musiał odpowiedzieć na szereg interpelacji swoich towarzyszy: dlaczego zaproszono Schuhmachera do Londynu, dlaczego nie osiągnięto porozumienia z Indiami, dlaczego wojska brytyjskie pozostają w Grecji itd. itd.

W obronie hitlerowców

staje brytyjska misja rządowa w Grecji

Parlament grecki uchwalił ustawę, na mocy której kolaboracjoniści, skazani za współpracę z Niemcami, mają prawo składania wniosków o rewizję procesów lub zniesienie wyroków, wydanych przeciwko nim.

Poseł monarchistyczny, Fenapopulos, przemawiał w obronie tej ustawy i podkreślił, że, zdaniem jego, w Grecji nie było zdrajców (!). Inny poseł, Kilimvakis, wygłosił demonstracyjne przemówienie, w którym twierdził, że „historia puści w niepamięć proces norymberski (!). Inny jeszcze poseł reakcyjny, Bakopulos, podkreślił, że brytyjska misja prawnicza, która przybyła niedawno do Grecji, wystąpiła wobec rządu greckiego z żądaniem dokonania rewizji ustawodawstwa greckiego, dotyczącego kolaboracjonistów, domagając się jego złagodzenia.

„Specjalista" niemiecki

od gazów trujących osadzony pod kluczem

We francuskiej strefie okupacyjnej został aresztowany specjalista produkcji gazów trujących i organizator fabryki gazów trujących Buna-Werke w Oświęcimiu, Ambros. Ambros, który po zakończeniu działań wojennych pozostał nadal na stanowisku kierownika fabryki I. G. Farben-Industrie w Ludwigshafen, stanie przed trybunałem amerykańskim dla przestępstw wojennych w Norymberdze.

Wskazówki dla Byrnesa

USA potrzebuje pokoju - stwierdza Wallace

B. minister handlu Stanów Zjednoczonych, Wallace, umieścił w redagowanym przez siebie tygodniku „New Republic" artykuł wstępny, w którym wzywa Stany Zjednoczone do prowadzenia polityki pokojowej. „Stany Zjednoczone tak jak cały świat potrzebują pokoju" — i wzywa do opracowania planu 20-letniego dla zwalczania głodu i analfabetyzmu w całym świecie.

Stosunki między narodami muszą być oparte na prawdzie i zaufania — konkluduje Wallace.

Demonstracja w N. Jorku

przeciw Anglikom i faszyzmowi w Grecji

Przed hotelem, w którym zamieszkał premier grecki Tsaldaris w Nowym Jorku, odbyła się demonstracja, w której brali udział studenci, przedstawiciele amerykańskich związków zawodowych oraz członkowie towarzystw grecko - amerykańskich. Demonstranci wznosili okrzyki, domagające się wycofania wojsk brytyjskich z Grecji oraz poszanowania wolności obywatelskiej.

UNRRA likwiduje się

La Guardia odznaczony medalem zasługi

Na ostatnim posiedzeniu organizacji UNRRA, które odbyło się w Waszyngtonie w piątek wieczór, ustępujący dyrektor naczelny UNRRA, La Guardia, został odznaczony amerykańskim orderem „Medal zasługi". Zadanie likwidacji UNRRA powierzono maj. Noel Roocks.

ZSRR i Norwegia

zawarły dwuletni układ handlowy

W Moskwie zakończyły się rokowania przedstawicieli ministerstwa handlu zagranicznego ZSRR z członkami norweskiej misji handlowej.

W wyniku rokowań został podpisany dwuletni układ, ustalający warunki wymiany towarowej między obydwoma krajami oraz warunki spłat.

Rokowania w sprawie długoterminowej umowy handlowej radziecko - norweskiej mają się rozpocząć w najbliższym czasie.

Wczoraj norweska misja handlowa z min. Thorpem na czele opuściła Moskwę, udając się w drogę powrotną do Oslo.

ROZBROJENIE ŚWIATA

Wszystkie państwa ujawnią liczebność swych sił zbrojnych. — Skuteczny plan kontroli

Na wczorajszym Generalnym Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych przyjęto przez aklamację **rezolucję o powszechnym rozbrojeniu,** uchwaloną przez komisję polityczną. Rezolucja zaleca Radzie Bezpieczeństwa opracowanie ogólnego planu rozbrojenia, który następnie zostanie przedłożony wszystkim państwom wchodzącym w skład Narodów Zjednoczonych do ratyfikacji. Rada Bezpieczeństwa ma również skuteczny plan **kontroli nad realizowaniem uchwały o rozbrojeniu.** Pozatem Rada Bezpieczeństwa ma orzec, jakie dane dotyczące sił zbrojnych każdego z państw winny być dostarczone w jak najkrótszym terminie.

Uregulowanie kwestii broni atomowej poruczone zostanie komisji atomowej.

Następnie Zgromadzenie Generalne rozpatrywało wniosek radziecki, dotyczący informacji **o siłach zbrojnych państw sojuszniczych lądowych, morskich i powietrznych,** za wyjątkiem wojsk, znajdujących się na ziemiach byłych państw nieprzyjacielskich.

Uzasadniając powyższy wniosek, delegat radziecki, Gromyko, oświadczył, że **informacje te są niezbędne dla sprawy rozbrojenia powszechnego.**

Minister Bevin oświadczył, że siły zbrojne Wielkiej Brytanii wynoszą obecnie **nieco mniej, niż milion ludzi.** Wielka Brytania może podać dokładne dane, ale musi być pewna, że te informacje zostaną zużytkowane dla dobra wspólnej sprawy, a nie dla innych celów.

Minister Byrnes powiedział, że **Stany Zjednoczone posiadają obecnie pół miliona ludzi pod bronią.** Większa część tych wojsk znajduje się w Japonii, Korei, Krainie Julijskiej, Filipinach, część również przebywa w krajach zaprzyjaźnionych

Tym, którzy narzekają...

Zastanówcie się, pomyślcie:

Czy nie jest lepiej, niż było przed rokiem? — Czy sprawdziły się wszystkie proroctwa „czarnowidzów"? — Jest lepiej, a będzie jeszcze lepiej!

„Kurczenie potrzeb jest oznaką upadku, wzrost ich natomiast, ich demokratyzacja — bodźcem, dźwignią postępu" — pisał ekonomista polski, Gliwic.

Przez sześć lat wojny ograniczaliśmy nasze potrzeby do coraz skromniejszych rozmiarów. Wyrzucano nas z naszych mieszkań — o ile tylko były one względnie ładne i kulturalne, każąc gnieździć się tylko w tych mieszkaniach, które już absolutnie nie nadawały się na lokale dla „panów stworzenia" — Niemców.

Coraz bardziej też ograniczaliśmy swoje potrzeby ubraniowe i żywnościowe. O potrzebach kulturalnych nie ma już co wspominać, bo zapomnieliśmy o nich całkowicie w okresie długich lat wojny. Nie było szkół, teatrów, książek, ani pism. Żyliśmy najbardziej prymitywnym, przyziemnym trybem życia, mając głowę zaabsorbowaną brakiem słoniny, strachem, że złapią „na roboty", lękiem przed śmiercią i nocnym nalotem. Tę całą wegetację opromieniała tylko jedna nadzieja —

NADZIEJA WOLNOŚCI.

Ona to skłaniała wielu z pomiędzy nas do przyspieszenia chwili wyzwolenia —, przez pracę w organizacjach podziemnych.

Daleko za nami pozostały już te czasy. Wspominamy o nich dotychczas, jak o złym, koszmarnym śnie. Wielu wyrwały one na zawsze z naszego szeregu. Trzeba było tych ludzi zastąpić, zastąpić najczęściej — z powodu wielkości poniesionych strat — własnym spotęgowanym do maximum wysiłkiem. Bo nowe, zupełnie inne i od wojennego i od przedwojennego życia nie mogło, nie chciało czekać.

Przemiany następowały w oszałamiającym tempie — dowód, jak bardzo były one potrzebne, jak społeczeństwo było już dojrzałe do ich przyjęcia. Czarnowidze i różne rodzime „węszykięski" załamywali ręce: „co to będzie, co to będzie — biadali. — Idziemy ku katastrofie!"

A tu, jak na złość,

„KATASTROFA" NIE NASTĘPUJE.

Owszem — fabryki produkują coraz więcej i coraz lepszych towarów, rośnie we wszystkich dziedzinach naszego życia zastęp fachowców, stopniowo zacierają się coraz bardziej rany wojny: porządkuje się i rozbiera ruiny Warszawy i Gdańska, wypuszcza się coraz więcej nowych wagonów i lokomotyw, coraz więcej samochodów jeździ po naszych drogach, coraz sprawniej kursują pociągi i... coraz wyższa jest nasza stopa życiowa.

Tak jest, wbrew wszystkim pesymistom i narzekalskim — w ciągu ostatniego roku

NASZA STOPA ŻYCIOWA WZROSŁA BARDZO ZNACZNIE.

W naszych warunkach może to wymaga większego wysiłku, niż w jakimkolwiek innym, mniej zniszczonym kraju — ale jednak mamy już dziś dużo większe potrzeby i... zaspakajamy je w większej mierze niż w roku ubiegłym.

Najmniej to może widać po... mieszkaniach. Mieszkamy w dalszym ciągu przeważnie nędznie i w ciasnocie (chociaż po warunkach, w jakich mieszkało się na przykład po powstaniu warszawskim — obecne warunki lokalowe wydają się i tak rajem!). Jest to wynik olbrzymich zniszczeń, dokonanych przez wojnę w naszym kraju. Zniszczeń, którym uległy tysiące budynków. A z drugiej strony trzeba było otwierać szkoły, tworzyć nowe wyższe uczelnie, umieścić gdzieś cały nasz centralny aparat administracyjny, który miał zawsze dobąd swą siedzibę w Warszawie — tymczasem Warszawy... nie było.

Do kraju wracać poczęli repatrianci ze wschodu i zachodu — i dla nich musiało się znaleźć w Polsce miejsce. Więc mówiąc o wzroście naszych potrzeb — kwestię mieszkaniową zostawmy na boku. Z czasem i ona ulegnie polepszeniu.

Spójrzmy jednak

BEZSTRONNYM, OBIEKTYWNYM OKIEM

chociażby na nasz ubiór. Widzi się już nawet ludzi nie tylko przyzwoicie ubranych, ale wręcz elegancko, szczególniej jeśli chodzi o kobiety. W Polsce kobiety zawsze były lepiej ubrane od mężczyzn.

Nie mówcie, że efektowne pelisy i futerka mają tylko szabrowniczki lub złodziejki. To nieprawda. Nad szabrownikami czuwa Komisja Specjalna, złodziei tępi M. O. — i jeśli chodzi o nasze miasto jest w nim stosunkowo mało tego elementu. Natomiast wielu znamy ludzi, którzy mają tylko to, co zapracują, nigdy nic nie wyszabrowali, nic nie „oddziedziczyli" po Niemcach, nic od nikogo nie dostali — a mają dziś własne, przyzwoite ciepłe palto i całe buty na nogach, podczas gdy półtora roku temu mieli w całym dobytku letnią suknię i kretonową chusteczkę na głowie, lub nieprzemakalne płócienne palto wprost na koszulę, bo tak właśnie wyszli z powstania. I z powodu zimna — owijali się kocem żołnierskim, bo nie mieli od kogo pożyczyć palta.

Na wystawach sklepów coraz piękniejsze, coraz bardziej luksusowe pojawiają się przedmioty. I znów nie mówmy, że „tylko dla szabrowników". To demagogia. Nie mamy w Łodzi tak wielu szabrowników — by sklepy z nich tylko mogły się utrzymać.

Zresztą miejscowi „szabrownicy", nie chcąc na siebie zwracać uwagi, prawdopodobnie zaopatrywaliby się w kosztowne przedmioty gdzie indziej...

Rzecz prosta — nie dla wszystkich przedmioty te są dostępne — ale czyż i w okresie przedwojennym, do którego nie jeden z nas niekiedy wzdycha — wszyscy na wszystko mogli sobie pozwolić? A czy w bogatej, dolarowej Ameryce, gdzie stopa życiowa jest tak wysoka — każdy może sobie kupić to, na co ma ochotę?

Ale... spójrzmy na nasze nogi. Przeciętne buty kosztują około 15 tysięcy. Czy widzimy ludzi bosych, lub w łapciach lipowych na nogach? Nie, wszyscy mają obuwie i chociaż wiele kobiet nosi drewniaki (zresztą bardzo efektowne) — to przecież mężczyzn w drewniakach się nie widuje, jak to miało miejsce w okresie okupacji

Malkontent z zasady odpowie oczywiście zaraz, że są dzieci, które z powodu braku obuwia nie uczęszczają do szkoły. Tak, są i takie smutne fakty, ale, czy w przedwojennej Polsce, która teraz z perspektywy lat wydaje nam się — jeśli chodzi o naszą stopę życiową — takim ideałem — nie było takich wypadków?

Czyż nie zdarzają się one i...

W BOGATEJ, IMPERIALNEJ ANGLII?

Dobrze byłoby sobie niekiedy przypomnieć właśnie wtedy, gdy najbardziej narzekąmy, że postęp w naszych warunkach materialnych jest zbyt powolny, że tego lub owego nam jeszcze brak — jak to w Polsce przedwrześniowej w niektórych wsiach dzielono każdą zapałkę na 4 części (dosłownie), bo koszt jednej zapałki był dla wiejskiej ludności zbyt wygórowany! Jak to w jednej osolonej wodzie kilka dni pod rząd gotowano kartofle, bo i na codzienne dosypywanie soli niektórych nie było stać. Jak np. na Polesiu tamtejsze dzieci w ogóle nie znały smaku cukru, jako nieprawdopodobnego luksusu.., chociaż kosztował tylko złotówkę, a cukier nasz szedł niżej cen kosztu na eksport za granicę. Przypomnijmy sobie strach przed bezrobociem, długie, uporczywe wędrówki w poszukiwaniu za pracą. Zaleganie z wypłacaniem zarobków.

Nie, dalecy jesteśmy od ideału, wiele jest w naszym życiu braków, które należałoby usunąć i które usunie się z całą pewnością, ale większość z nas niesprawiedliwie narzeka. Po kataklizmie, jaki przeżyła Polska — odradzamy się nadspodziewanie szybko i sprawnie. Mamy z tego słuszny powód do dumy — nie do narzekań.

Kabe.

Codzienna nowelka „Expressu"

Za kulisami

Jeśli kobieta jest zazdrosna, nie powinna nigdy zostać żoną aktora. Jolanta też nigdy nie była zazdrosną, aczkolwiek była żoną wielkiego artysty. Rozmawiała ze swym mężem wiele na ten temat. Wie, że to należy do obowiązków jego jako dobrego aktora, grać rolę donjuanów, tak umiejętnie, że Jolanta często denerwowała się podświadomie, gdy widziała tę grę. Ale po skończeniu przedstawienia o tem nie myślała już więcej. Nieprzyjemne uczucie znikało u niej tak szybko, jak szminka z twarzy jej męża.

Nie, Jolanta nie była zazdrosną. Ale byłoby lepiej, gdyby Fred nie mówił jej ciągle o zdradzie i zachowaniu się jej męża. Fredy był młodym człowiekiem, patrzącym na świat przez różowe szkła Był speakerem w radiofonicznej stacji nadawczej, witał publiczność, zapowiadał programy, ogłaszał koncerty. I był zakochany w pięknej Jolancie.

I właśnie Fred wziął na siebie przykry obowiązek przekonania Jolanty, że mąż jej zdradza ją niemal codziennie i to nie na scenie, ale naprawdę i że dlatego powinna ona się z nim rozwieść i wyjść za mąż za niego, za Freda.

Początkowo Jolanta śmiała się, później już tylko uśmiechała, a później przestała się śmiać i uśmiechać. Znała swego męża bardzo dobrze. Byli po ślubie już siedem lat. Kochali się oboje bardzo. Nie mogła więc nigdy uwierzyć, że ją zdradza. Ale Fred mówił tak przekonywująco, że powoli zaczęła ona powątpiewać o wierności swego męża.

— A może jednak Fred ma rację? — myślała.

Zasiane ziarno nieufności poczęło wydawać plon. Długo martwiła się Jolanta myśląc o tym wszystkim, co mówił Fred. I wreszcie zdecydowała się. Dała słowo Fredowi, że przyjdzie do jego mieszkania, o ile będzie się mogła sama przekonać o zdradzie męża.

Biedna Jolanta była zrezygnowana. A on, znakomity aktor Henryk Bellmac, zbyt był w tym czasie zajęty próbami nowej sztuki, ażeby zwrócić uwagę na zmiany, jakie zaszły w zachowywaniu się jego żony.

Układ między Jolantą a Fredem został zawarty. — Fred zajął się przygotowaniem materiałów obciążających.

Następnego dnia stacja radiofoniczna powiadomiła swoich słuchaczy, iż przygotowuje wielkie słuchowisko radiowe pt. „Za kulisami teatru". Szerokie koła publiczności poznają w ten sposób całe zakulisowe życie teatru, o którym dotąd nie miały pojęcia, usłyszą westchnienia zmęczonego inspicjenta, zarzuty takie spadają na głowę niewinnego suflera, hałas i gwar, panujący w garderobach i filozoficzne rozważania strażaka, dyżurującego z kulisami.

Mówiono o tym bardzo wiele. Milion radiosłuchaczy w całym kraju niecierpliwie wyczekiwał tego dnia, w którym odbyć się miała zapowiedziana audycja. Najbardziej zniecierpliwiony był Fred. Zniecierpliwiony i zdenerwowany... Bo wiedział, że jeśli mu się ten plan uda, Jolanta będzie jego...

Jolanta dostała od niego w prezencie, na imieniny, śliczny aparat radiowy. I dała mu słowo że podczas wielkiego słuchowiska pozostanie w domu i wysłucha audycji.

Wreszcie nastąpił dawno oczekiwany wieczór. Fred jako speaker był na swym posterunku. Zapowiedział kolejno, że za chwilę słuchacze znajdą się w garderobie jednej z czołowych artystek. I w tej chwili rozległ się piękny męski głos, tak znany wszystkim głos Bellmaca:

— Siadaj, kochanie, koło mnie. Mam teraz chwilę wolnego czasu. Nie bój się, nie zepsuję ci szminki. Tak, kochanie, słodka moja dziewczynko!

Słychać szelest sukni jedwabnej i śmiech kobiecy. I znów głos Bellmaca.

— Żona? Cóż żona? Od czasu, gdy byłem wczoraj u ciebie...

Speaker przerwał w tej chwili.

— Teraz przenosimy się do hali maszynistów.

Słuchowisko trwało dalej.

Tego wieczora Jolanta przekroczyła z drżącym sercem próg mieszkania Freda.

— — — —

Następnego dnia we wszystkich pismach ukazała się następująca wiadomość:

„Podczas ostatniego słuchowiska radiowego słuchacze padli ofiarą mistyfikacji. Mianowicie speaker się omylił i zamiast zapowiadać scenę w garderobie statystów, zapowiedział wizytę w garderobie czołowego artysty. Wszyscy mieli wrażenie, że słyszeli głos znanego aktora Bellmaca. Bellmac jednak tego wieczoru wcale w teatrze nie był. Był z wizytą u swego przyjaciela. W jego garderobie wogóle nie było mikrofonu. Jeden ze statystów naśladujący doskonale głosy swych kolegów, odegrał tego wieczoru rolę Bellmaca. Niewątpliwie śledztwo wykryje przyczynę tej mistyfikacji".

Tego dnia Fred opuścił na zawsze miasto. A Jolanta była zbyt mądrą by powiedzieć cośkolwiek swemu mężowi, o swojej przygodzie. Sędztwo nie wykryło nigdy przyczyny pomyłki speakera.

M.

WICEK i WACEK (po wyzwoleniu)



WICEK: — Waciu, jesteśmy wolni!..
WACEK: — I szwabów nie ma!
WICEK: — No to daj pyska!..

WICEK: — Vivat nasi wybawcy!
TŁUM: — Niech żyją!..
WACEK: — Niech żyją! Hurra!

WICEK: — O!.. Żołnierz polski!..
WACEK: — To przecież Antoś!..
ANTOŚ: — Serwus, moje sieroty!

WICEK: — Skąd się tu wziąłeś?
ANTOŚ: — Zwiałem do Lublina i wstąpiłem do Armii Pol·kiej!

Jutro otwarcie Giełdy

Zbożowo-Towarowej w Łodzi

Jutro tj. w poniedziałek, zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, nastąpi otwarcie Giełdy Zbożowo- Towarowej w Łodzi.

Jutro już zostaną zawarte na Giełdzie pierwsze tranzakcje i poczynając od dnia jutrzejszego wydawana będzie stale cedułka giełdowa.

Giełda Zbożowo- Towarowa w Łodzi mieści się w gmachu własnym przy ul. Gdańskiej 38 na pierwszym piętrze. Na stanowisko dyrektora powołany został ob. Roman Pietrzak. (i)

Ostatnie przygotowania

Pojutrze — proces Fischera

W gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulikowskiego w Warszawie czynione są ostatnie przygotowania do procesu Fischera i towarzyszy.

Elektrycy kończą już zakładanie ostatnich lamp na sali sądowej, przy stole sędziowskim zainstalowano głośniki radiowe. Kilkunastu jeńców niemieckich uprząta salę, inni znoszą i ustawiają ławy dla sędziów.

Wczoraj rozpoczęło się wydawanie biletów wejścia na proces. Od pierwszej chwili przed okienkiem uformował się długi ogonek. Ze względu na szczupłość miejsc przewidziane jest wydawanie na każdy dzień tylko 600 kart wstępu.

Proces, jak wiadomo, rozpoczyna się już pojutrze, tj. we wtorek. (i)

Karambol samochodowy

Ofiar w ludziach nie było

Przy zbiegu ulic Pomorskiej i Magistrackiej wydarzył się poważny wypadek samochodowy.

Zderzyły się mianowicie dwa samochody: ciężarowy wóz, należący do Przemysłu Włókienniczego przy Al. Kościuszki 4, z osobowym, należącym do jednostki wojskowej.

Wóz osobowy został rozbity, uszkodzeniu uległ także samochód ciężarowy. Ofiar w ludziach nie było. (i)

Katastrofa kolejowa

na terenie woj. gdańskiego

W dniu 10 bm. na stacji Prabuty woj. gdańskie wydarzyła się katastrofa kolejowa.

Pociąg zdążający do Warszawy zderzył się z pociągiem malborskim. Trzy wagony wyskoczyły z szyn, co pociągnęło za sobą liczne ofiary w ludziach. Trzy osoby zostały zabite na miejscu, 12 ciężko rannych i 35 lżej rannych.

Rannych umieszczono w szpitalu w Malborku.

UWAGA, „ŻYCIOWCY"!

Akademicki Związek Walki Młodych „Życie" zawiadamia, iż w poniedziałek, dnia 16 bm., o godz. 19-ej, w lokalu organizacyjnym przy ul. Piotrkowskiej 48-16, odbędzie się ogólne zebranie Koła Terenowego. Zapraszamy koleżanki i kolegów. Obecność członków obowiązków.

Konkurs Karnawałowy

rozpoczyna „Express" w dniu dzisiejszym.—Radioaparat, kupony materiału, bielizna, swetry, serwisy, wódka i papierosy dla czytelników

Już dziś możemy udzielić wyczerpujących informacji o naszym nowym „KONKURSIE KARNAWAŁOWYM".

Więc — przede wszystkim — nagrody. To jest bezwzględnie najważniejsze, że sama technika konkursu jest niezwykle łatwa i dostępna dosłownie dla wszystkich.

Ponieważ jest to konkurs karnawałowy, redakcja „Expressu" pomyślała, oczywista, o tym, aby nagrody dostosować do chwili.

Co człowiek chce robić w karnawal? Przede wszystkim, zgodnie z tradycją — bawić się, tańczyć. Do tańca potrzebna jest muzyka. Dlatego też naszą główną nagrodą jest

PIEKNY APARAT RADIOWY.

Idąc na tańce, czy do znajomych na przyjęcie, trzeba się ubrać. I o tym pomyśleliśmy, przeznaczając kilka nagród w postaci kuponów na garnitury i suknie, bieliznę, swetry itd.

Podczas karnawału urządza się przyjęcia, przychodzą znajomi, trzeba poczęstować ich wódką. Pić w szklankach lub z jajeczników i nalewać wprost z butelki — nie bardzo wypada. I to mieliśmy także na uwadze, ustalając spis nagród, jak również i to, że po kolacji człowiek chce zapalić, pograć swej damie serca smętne melodie na gitarze itd. itd.

Pełna lista nagród naszego nowego konkursu, który dziś rozpoczynamy, przedstawia się jak następuje:

Lista nagród

I NAGRODA — RADIOODBIORNIK.
II NAGRODA — KUPON NA UBRANIE
III NAGRODA — KUPON NA SUKNIĘ
IV NAGRODA — SZALIK, SKARPETKI, KRAWAT
V NAGRODA — KOMPLET BIELIZNY DAMSKIEJ
VI NAGRODA — KOSZULA DZIENNA MĘSKA
VII NAGRODA — SWETER MĘSKI
VIII NAGRODA — SWETER DAMSKI
IX NAGRODA — SERWIS DO KAWY
X NAGRODA — KOMPLET NACZYŃ
XI NAGRODA — KOMPLET DO WINA
XII NAGRODA — KOMPLET DO WÓDKI
XIII NAGRODA — GITARA
XIV—XVI TRZY NAGRODY — PO 1000 PAPIEROSÓW

SIEDEM NAGRÓD W POSTACI PACZEK ZAWIERAJĄCYCH WINO, WÓDKĘ I PAPIEROSY.

SIEDEM NAGRÓD W POSTACI PACZEK ZAWIERAJĄCYCH SŁODYCZE.

Razem — 30 nagród, o które może ubiegać się każdy czytelnik, który będzie

TYLKO WYCINAŁ CODZIENNIE Z „EXPRESSU" KUPONY.

Pierwszy taki kupon zamieszczamy w numerze dzisiejszym. Ogółem kuponów będzie, jak i w poprzednim konkursie — trzydzieści.

Ci, którzy dotąd nie wygrali — powinni popróbować znowu szczęścia. Losowanie tego konkursu odbędzie się bowiem dopiero za kilka tygodni, a w Nowym Roku może się jakoś odmieni...

Nacz. Nehrebecki ranny

w katastrofie samochodowej pod Łowiczem

Do Łodzi nadeszła wczoraj rano wiadomość o katastrofie, której ofiarą padł zastępca naczelnika Wydziału Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego, ob. Nehrebecki.

Udał się on w piątek samochodem do Ministerstwa Aprowizacji w sprawach służbowych. Naczelnik miał wrócić wczoraj rano, zamiast niego jednak nadeszła wiadomość z Łowicza, że naczelnik leży ciężko ranny w szpitalu wraz z urzędniczką, która z nim była w Ministerstwie.

Jak zdołaliśmy ustalić, sprawa przedstawia się jak następuje:

Gdy naczelnik Nehrebecki wracał do Łodzi samochodem Zarządu Miejskiego wraz z urzędniczką Bartosikową z referatu mięsnego Wydziału Aprowizacji, nagle pękła opona. Szofer zatrzymał wóz i zajął się reperacją. Ponieważ musiałoby to długo potrwać, a naczelnik musiał być w Łodzi jak najwcześniej, z uwagi na ważność załatwionych spraw — wraz z ob. Bartosikową przesiadł się do drugiego samochodu, idącego w kierunku Łodzi.

Nie ujechali daleko, gdy nastąpił tragiczny wypadek. Na szosie stał uszkodzony samochód ciężarowy, który niespodziewanie puścił przed siebie snop światła z reflektorów, oślepiając szofera samochodu, w którym znajdował się naczelnik Nehrebecki. Straciwszy panowanie nad kierownicą, szofer wpadł na wóz ciężarowy. Szofer uległ złamaniu obu nóg, naczelnik Nehrebecki odniósł b. poważne rany głowy, a Bartosikowa również doznała poważnych kontuzji. Wszystkich przewieziono do szpitala w Łowiczu, gdzie rannemu naczelnikowi Nehrebeckiemu zrobiono kilka zastrzyków. Stan jego jest ciężki. Wczoraj udał się tam naczelnik Wydziału Aprowizacji, Olasik. (i)

14 stopni mrozu!

Czy dziś nastąpi ocieplenie?

Od kilku dni tematem powszechnych rozmów w Łodzi jest obecna pogoda. Potęgujący się z dnia na dzień mróz zaskoczył mieszkańców naszego miasta, którzy wprawdzie liczyli się z tym, że wcześniej czy później muszą nadejść mrozy, jednak nikt nie przypuszczał, że nastąpi to tak nagle i że zerwie się taki silny wiatr.

Wczoraj o 7-ej rano było w Łodzi 14 stopni poniżej zera!

Zapobiegliwi woźnice okryli już konie szmatami, a szoferzy czynili to samo ze swoimi końmi motorowymi, chroniąc wodę w chłodnicy przed zamarznięciem.

Jeśli tak dalej pójdzie, należy się spodziewać zamarzania rur wodociągowych i już zawczasu należy ostrzec ludność, aby przy rozgrzewaniu rur zachowywała jak najdalej idące środki ostrożności, gdyż rok rocznie przy tego rodzaju manipulacjach wynikają pożary.

Podobno dziś ma się nieco ocieplić. Spodziewany jest inny kierunek wiatru. Dopóki bowiem wieje wiatr południowo-wschodni, temperatura będzie utrzymywała się ciągle na niskim poziomie, natomiast z chwilą zmiany wiatru nastąpić powinno ocieplenie i opady śnieżne.

W każdym bądź razie wszystko wskazuje na to, że na święta będziemy mieli pogodę mroźną, a o to tylko przecież chodzi, żeby nie było pluchy. (a)

Odcinki na obuwie

ważne do 17 grudnia

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że z dniem 17 bm. traci swą ważność odcinek Nr 23 z kart kat. „Dz." (dziecinnych) z m-ca sierpnia rb., uprawniający do odbioru jednej pary obuwia dziecinnego.

Pożar w domu

przy ul. Wierzbowej 13

Straż Pożarna wezwana została wczoraj rano na ul. Wierzbową 13, gdzie w 4-o piętrowym budynku mieszkalnym, zajętym przez jednostkę wojskową, wybuchł pożar.

Zapaliły się nagromadzone w piwnicy drzewo i węgiel. Na miejsce pożaru przybyły 3 oddziały straży, które po godzinnej akcji ratowniczej pożar zlokalizowały.

Przyczyna ognia nie została jeszcze ustalona.

Straż interweniowała wczoraj w całym szeregu wypadków zapalenia się sadzy w przewodach kominowych, co spowodowane zostało intensywniejszym, wskutek mrozów, opalaniem mieszkań. (i)

Niepokojący „połów"

Mięso z potajemnego uboju znaleziono w restauracjach i u rzeźników.—Winni zostali surowo ukarani przez władze

Władze naszego miasta prowadzą energiczną walkę z potajemnym ubojem, z którego mięso b. często pochodzi z chorych zwierząt, a więc w wysokim stopniu jest szkodliwe dla konsumenta.

Nielegalny ubój odbywa się bowiem w warunkach antysanitarnych, bez nadzoru lekarza, który winien zbadać mięso i wydać swą opinię czy nie zawiera ono bakterii chorobotwórczych.

Jak ostatnio stwierdzono, cały szereg rzeźników i zakładów gastronomicznych w Łodzi omija to zarządzenie, wprowadzając w obrót mięso z uboju nielegalnego, potajemnego, a goście w zakładach restauracyjnych czy też nabywcy mięsa w zakładach rzeźniczych nie wiedzą oczywista, czym ich „częstują" nieuczciwi sprzedawcy i restauratorzy.

W ostatnich dniach zarządzono generalne kontrole, w wyniku których sąd starościński przy starostwie śródmiejskim ukarał w dniu wczorajszym szereg osób za tego rodzaju wykroczenia.

Tadeusz Chlebowski, kierownik restauracji „Halka" przy ul. Moniuszki Nr 3; zamieszk. przy ul. Piotrkowskiej 44, skazany został na grzywnę w wysokości 30.000 zł. W „Halce" znaleziono bowiem, w wyniku kontroli; przeprowadzonej w dniu 12 bm. 20 kg słoniny; pochodzącej z nielegalnego uboju.

Stanisław Królikowski; (Kopernika 21) kierownik restauracji „Pod Wiechą" przy ul. Zawadzkiej 4 skazany został na grzywnę 20.000 złotych. I wtym zakładzie podczas kontroli ujawniono mięso z potajemnego uboju; a mianowicie 13 kg wieprzowiny.

Rzeźnik Antoni Urbański, posiadający swe przedsiębiorstwo przy ul. Wólczańskiej 91 skazany został na 20.000 zł. grzywny. Podczas kotroli u niego zajęto 69 kg. wieprzowiny z nielegalnego uboju z czego 3 kg. wskutek niewykrwawienia trzeba było natychmiast zniszczyć.

Karol Kozłowski, również właściciel zakładu rzeźniczo-wędliniarskiego przy ul. Kilińskiego 159, odpowiadał w sądzie starościńskiem już po raz trzeci. Tym razem za to, że sprzedawał restauracji „Halka" kiełbasy bez plomby, którąby umożliwiła sprawdzenie źródła produkcji. 16,5 kg. kiełbasy uległo konfiskacie a ob. Kozłowski musi teraz zapłacić 10.000 zł. grzywny.

I wreszcie ob. Józef Wełna z ul. Przędzalnianej 62 miał u siebie 36 kg. wołowiny i 14 kg. wieprzowiny, pochodzących tak samo z potajemnego uboju. Jak we wszystkich poprzednich wypadkach, całe mięso zostało skonfiskowane, a właściciel jego ukarany ukarany przez sąd starościński grzywną w wysokości 10.000 złotych.

Może ten deszcz kar przekona wreszcie rzeźników i restauratorów, że zarządzenia, mające na celu ochronę zdrowia ludności, należy bezwzględnie przestrzegać i że władze nie będą w żaden sposób tolerować podobnych wykroczeń!



Ziemia dla osadników

Planowe przesiedlanie rolników na Ziemie Odzyskane. — Doniosła akcja przeprowadzona będzie w r. 1947

Rok 1947 ma być rokiem planowego i systematycznego przesiedlenia rolników na Ziemie Odzyskane, w związku z czym wyłania się konieczność dokładnego przygotowania do przesiedlenia.

Grupa osadnicza nie może wyjeżdżać na Ziemie Odzyskane w nieokreślonym charakterze. Już na miejscu musi być ustalone, czy tworzyć ona będzie Spółdzielnię Parcelacyjną, czy też grupę parcelacyjną.

Różnica między tymi formami osadnictwa jest dość duża. Grupa parcelacyjna jest to grupa osadników, posiadająca pewne własne środki produkcyjne, które w połączeniu ze środkami znajdującymi się na przejmowanym majątku, stanowić będą dostateczną podstawę do natychmiastowej parcelacji i przejścia do gospodarki indywidualnej. Jako minimum inwentarza dla poszczególnych członków grupy parcelacyjnej przyjmuje się jednego konia lub jedną krowę na rodzinę. Tego rodzaju zespoły otrzymują zazwyczaj majątki do 200 ha.

Natomiast zespoły spółdzielczo - parcelacyjne składają się zwykle z mniej zamożnych gospodarzy, posiadających np. 1 konia na 3 rodziny. Otrzymują oni większe majątki, przeznaczone na zagospodarowanie w ciągu dłuższego okresu czasu. Wspólna gospodarka na jednym majątku według statutu Spółdzielni Parcelacyjnych, trwać może tylko do 5 lat. Po tym okresie ziemia musi być rozparcelowana. Spółdzielnie te są otaczane specjalną opieką przez Państwo, które w ten sposób chce umożliwić niezamożnym chłopom szybsze zagospodarowanie się i stworzyć wystarczające warunki do samodzielnej gospodarki w przyszłości.

Dotychczas jednak, niestety, panował chaos na tym odcinku, co skłoniło Ministerstwo Ziem Odzyskanych do zreorganizowania systemu osiedlania chłopów na Ziemiach Odzyskanych właśnie pod kątem planowości i systematyczności.

Już obecnie wydane zostało polecenie sporządzenia w terenie planów przesiedlenia i ustalenia składu grupy. Plany te mają być zakończone i przesłane do Zarządu Głównego Społecznej Rady Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego do dnia 31 grudnia rb., natomiast spisy osób wyjeżdżających mają być przesłane do dnia 31 stycznia 1947 r.

Ze względu na to, że przesiedlenia winno objąć przede wszystkim ludność małorolną i bezrolną, która częstokroć nie posiada żadnego inwentarza, konieczne jest okazanie jej pomocy przez czynnik społeczny, a więc w pierwszym rzędzie przez Rady Narodowe gminne i powiatowe. W myśl zaleceń Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Rady winny nie tylko przyjść z pomocą materialną, ale także winny one objąć patronat nad przesiedleńcami, stając się łącznikiem między Ziemiami Centralnymi a Zachodnimi. (s)

Wydłuża się łańcuch

Dalsze ofiary dla dzieci milicjantów

Coraz bardziej wydłuża się łańcuch ofiar na gwiazdkę dla dzieci milicjantów.

Ob. Wyrwas wpłacił wczoraj na ten cel 3.000 zł., wzywając do dalszych ofiar ob. ob. Jabłonowskiego (Południowa 41-43), Liśkiewicza (Piotrkowska 18) i Szmidt-Madalińskiego (Zamenhofa 2).

Ob. Walkowiak wpłacił również 3.000 zł., wzywając do złożenia ofiary ob. Rutkowskiego (Nowomiejska 3) i Stanisława Makowskiego (Piotrkowska 109).

Nadzwyczajne zebranie

pracowników fryzjerskich w Łodzi

Dnia 18 bm. o godz. 18,30 w sali ZWM, Plac Zwycięstwa 13, odbędzie się ogólne nadzwyczajne zebranie pracowników fryzjerskich, z następującym porządkiem dziennym:

Sprawozdanie z Krajowego Zjazdu.

Sprawozdanie z plenarnego posiedzenia O. K. Z. Z.

Związek Pracowników Fryzjerskich a wybory do Sejmu.

Sprawa przydziału tekstylii i węgla dla członków Związku.

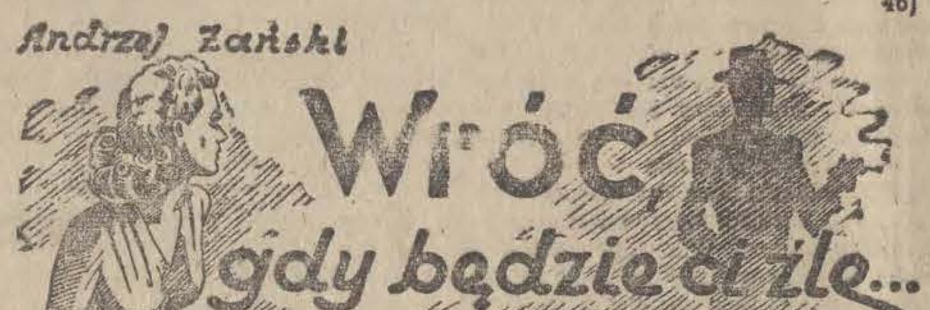
Sprawy organizacyjne.

Dyskusja.

Program radiowy na dziś

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Poranek symfoniczny Filharmonii Bałtyckiej; W przerwie: Radiokronika, Nalciek, aud. przyszł. tygod. 13:00 (z Łodzi) Transmisja z kina „Bałtyk" Wiecu przedwyborczego Bloku Stronnictw Demokratycznych spr. R. Chłodziński; 14.10 (z Łodzi) „Kwadrans Kuźnicy" w opr. M. Buczkówny; 14.25 (z Łodzi) Przegląd teatralny w opr. Z. Kołużyńskiego p.t. „Krakowiacy i Górale" w teatrze W.P. w Łodzi; 14,35 Chwilka Biura Studiów; 14.40 (z Łodzi) W ramach teatru wyobraźni, montaż słuchowiskowy pt. „Stefan Okrzeja" E. Ajnenkiela i G. Timofiejewa w reż. T. Markowskiego; 15,20 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej pg. F. Dzierżanowskiego z udz. H. Warpechowskiej — śpiew; 16.00 Audycja sł.-muz. dla dzieci pt: „Podwieczorek u choinki"; 16,20 (z Łodzi) Na widowni tygodnia. Reportaż z procesu Warszyca; 16.30 Recital fortepianowy A. Tabaksblata Studenta Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej; 16.50 (z Łodzi) Listy i programy omówi red. K. Turkiewicz; 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie" Transm. z Kawiarni Artystów w Poznaniu; 18,15 „5 minut poezji"; 18.20 Audycja dla świetlic wiejskich; 19.05 „Uśmiech i piosenka"; 19.30 Przegląd teatralny; 19.40 Aktualności dźwiękowe; 19,57 Sygnał czasu i myśli wybrane. 20.01 Dziennik; 20.25 Koncert rozrywkowy; 21,05 Ciekawostki literackie; 21.15 Aud. sł.-muz. „U naszych przyjaciół"; 21,45 Kwadrans prozy; 22,00 Audycja rozrywkowa; 22,15 (z Łodzi) Koncert życzeń (część I-sza); 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika; 23.20 Program na jutro; 23.30 (z Łodzi) Wiadomości sportowe; 23.35 (z Łodz) Program na dzień jutrzejszy; 23.38 (z Łodzi) Koncert życzeń (część II-ga); 23,58 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

46)



Nie, Konradku, masz teraz wiele pracy i jesteś lekko zaziębiony. Pojadę sama. Może nawet taktowniej będzie, jeśli w takiej chwili spotkam się z Tomem bez ciebie...

Przyjechawszy do Katowic, zupełnie przypadkowo spotkała na dworcu jednego z urzędników biurowych swojego męża, Ulańskiego.

Ulański przywitał ją z wielkim szacunkiem i opowiedział szczerze o szczegółach śmierci starego Hukana.

Hieronim po odjeździe Krystyny był dosłownie wściekły. Cały jego hukanowski egoizm zbuntował się przeciwko postępkowi żony, która śmiała go porzucić. Przez tyle lat współżycia przywiązał się do niej, niby do bardzo potrzebnego sprzętu i teraz, kiedy odeszła, tym dotkliwiej odczuł jej brak.

A może nawet brutalny, ordynarny starszy pan kochał ją trochę na swój sposób?

Zawsze postępny, zawsze zły i niegrzeczny, stał się jeszcze nieznośniejszy. Urzędniczki i urzędnicy biurowi drżeli, kiedy wzywał ich do gabinetu. To samo było w domu ze służbą.

Posępny olbrzym przeklinał ordynarnie — trochę się smucił i bardzo dużo... żarł i pił.

Zawsze odznaczał się brakiem umiarkowania. Teraz wydawało się, że utopić chce swój żal po Krystynie... w olbrzymiej wazie zupy i w potężnym półmisku z pieczystem.

A przecież ważył już sto dwadzieścia kilogramów, a lekarz ostrzegał go, że ze względu na otłuszczenie serca przestrzegać powinien diety.

Było coś zwierzęcego w tym wielkim starym człowieku, kiedy on — siedząc przy stole, pochłaniał na jeden posiłek całą gęś, albo olbrzymią parokilową rybę, zapijając ją gęsto winem...

Potwornie gruby, teraz już dosłownie zmienił się w masę tłuszczu.

— Naszego pana musi trafić w końcu szlak — powiedział raz proroczo lokaj Józef do kucharki, przynosząc z powrotem do kuchni pusty półmisek, na którym przed chwilą jeszcze leżały trzy bażanty. — Słowo honoru, że trafi go szlak, bo tak żryć nie potrafi nawet i świnia!

Szkoda, że Tom przebywa teraz w Warszawie jako przedstawiciel przedsiębiorstwa swojego ojca. Może Hieronim krępowałby się przed nim tak, jak kiedyś hamowały go chłodne spojrzenia żony.

Nie mając nikogo, kto by nad nim czuwał, zatracał się — siedząc samotnie przy wielkim stole — w gastronomicznych orgiach: aż doczekał się skutków.

Od dłuższego czasu trwał zatarg mięrzy dyrekcją kopalni, a górnikami. Zatarg ten przybierał na sile z powodu nieustępliwości właścicieli, którzy pod najrozmaitszymi pretekstami, odwlekali z podpisaniem ostatecznej ugody.

Rozgoryczeni górnicy zwołali wiec. Pod adresem Hużana i jego wspólnika padły ostre słowa. Wybrano energicznych delegatów, którzy otrzymali polecenie, ażeby przeprowadzić z naczelnym dyrektorem decydującą rozmowę.

— W przeciwnym razie proklamujemy strajk! — brzmiała końcowa rezolucja wiecu.

Delegacja górników, zatrzymana przez woźnych, zajęła miejsca w poczekalni. Twarze górników były poważne. Widać było, że nie tak łatwo dadzą się oni odprawić z kwitkiem.

Podczas, gdy jeden z urzędników zadzwonił — na wszelki wypadek — po policję, szef wydziału personalnego Ulański zakomunikował Hieronimowi Hukanowi, że delegacja prosi go o parę minut rozmowy.

Stary rekin węglowy odrzucił z pasją pióro.

— Czy nie widzi pan, że jestem w tej chwili zajęty? — niech się wynoszą do stu diabłów i nie zawracają mi głowy.

— Sądzę jednak — zauważył nieśmało Ulański — że należałoby delegatów przesłuchać.

Fioletowa, apoplektyczna twarz Hieronima Hukana zrobiła się dosłownie purpurowa.

— Czy prosiłem pana o jego głupie uwagi? — uderzył pięścią w stół. — I znowu nosi pan płaszcz na dwóch ramionach i zamiast stanąć po stronie pracodawców, opowiada się za robotnikami.

— Ja stoję tylko po stronie prawa — podniósł głowę Ulański.

— A ja prawo mam gdzieś: a pana mam tam również — huknął brutalnie właściciel kopalni.

— Pan się zapomina! — stracił cierpliwość kierownik oddziału personalnego — ja wyciągnę z tego pańskiego powiedzenia konsekwencje! (D. c. n.)

Zdrajca - Bogusław Samborski

brał udział w nakręcaniu filmów, zohydzających naród i państwo polskie,—Demaskujemy „Gotlieba Sambora"

Departament Teatru Min. Kultury i Sztuki zebrał wiadomości dotyczące b. aktora teatrów warszawskich Bogusława Samborskiego, który znajduje się obecnie w Ameryce Południowej i rozwija tam działalność artystyczną, uchodząc za zasłużonego działacza politycznego z okresu okupacji.

Ponieważ jednak Samborski, jak to niezbicie ustalono, **współpracował z okupantem i brał udział w nakręcaniu filmów, zohydzających naród i państwo polskie** — Departament Teatru Min. Kultury i Sztuki wszczął kroki, mające na celu poinformowanie opinii w Ameryce Południowej o szkodliwej dla narodu polskiego działalności Bogusława Samborskiego w okresie wojny.

Film „Heimkehr"

Cóż takiego zrobił ten utalentowany bezprzecznie aktor, że naczelne władze reprezentując polską kulturę i sztukę zmuszone były aż do tak poważnego kroku?

Sięgniejmy myślą wstecz o 6 długich lat. Rok 1940. Niemcy nakręcają w stolicy Austrii propagandowy antypolski film pt. **„Heimkehr"** (Powrót). Fabuła filmu zawiera stare wyświechtane kłamstwa hitlerowskie, przedstawiające **rzekomą gehennę Niemców w Polsce.** W jednej z głównych ról występuje wójt polski, który **„znęca" się nad biednymi Niemcami, bijąc ich po twarzy i maltretując** w najbardziej wyszukany sposób.

Kierownictwo filmu zastanawia się komu powierzyć rolę wójta niemco-żercy (jak dziwnie trudno można wymówić to słowo!) wreszcie **wybór ich pada na Samborskiego.**

Samborski skwapliwie przyjmuje propozycję. Za udział w filmie otrzymuje **10.000 złotych i zapewnienie, że jeśli zagra bez zarzutu, może nie martwić się o przyszłość — na warsztacie znajduje się jeszcze kilka nowych scenariuszy...**

„Gotlieb Sambor"

Renegat jedzie do Wiednia. Kręci plugawy film i **żyje dobrze za judaszowe srebrniki.**

Film wchodzi na ekran, zapowiedziany szumną reklamą o odkryciu nowego Janningsa — „Gotlieba Sambora".

Publiczność szaleje. Nazwisko nowoodkrytej gwiazdy jest na ustach wszystkich. Gotlieb Sambor bije na ekranie biednych Niemców po gębie, wywołując wśród publiczności niemieckiej bezgraniczne oburzenie na nieludzkich Polaków, którzy w tak wyrafinowany sposób znęcali się nad spokojnymi i biednymi Niemcami. Po tak udanym debiucie Gotlieb Sambor kręci cały szereg nowych filmów o takim samym mniej więcej podłożu społeczno-politycznym.

Trudno będzie bronić się Bogusławowi Samborskiemu recte Gotliebowi Sambor przed zarzutem wytoczonym mu przez Min. Kultury i Sztuki. Trudno będzie się bronić, bo ten film zohydzający nie fikcyjną postać wójta-sadysty, lecz samego wykonawcę, zachował się po dziś dzień i znajduje się **w Łodzi, dyspozycji zarządu Filmu Polskiego!**

Wartoby było, aby ten film—dokument znalazł się teraz na ekranach kin miast Ameryki Południowej. Publiczność tamtejsza miałaby okazję przekonać się, jakim jest w rzeczywistości Bogusław Samborski **b. Gotlieb Sambor,** który rozwija tam obecnie działalność artystyczną, i uchodzi za zasłużonego działacza politycznego z okresu okupacji...

Na służbie wroga

Niestety więcej mamy nazwisk aktorów polskich, którzy w najcięższym dla Polski okresie umiejętności swe oddali na usługi nie tyle gnębionej i maltretowanej przez Niemców ludności, ile... **urzędowi propagandy hitlerowskiej.**

Do ich rzędu zaliczyć należy **Igo Syma,** którego zbrodnie są powszechnie znane, **Karola Borodina,** znanego aktora, który w piewszych dniach okupacji pracował **jako kelner w barze „Tempo"** przy Al. Jerozolimskiej 8, a potem wypłynął, jako **Karol Borodino pracownik** propagandy czołowej, sprawując pieczę i... **cenzurę nad repertuarem teatralnym.**

Długa jest lista tych **zdrajców Narodu Polskiego,** których nazwiska na afiszach poza poważnymi dochodami dostarczały propagandzie hitlerowskiej poważnego argumentu wobec zagranicy, że **„w Polsce życie artystyczne nie jest absolutnie krępowane".**

Nie ma żadnego wytłumaczenie dla tych zaprzańców i zdrajców narodowej sprawy. Złe warunki materialne? Przecież w podobnej do ich sytuacji materialnej znajdowały się **setki tysięcy miliony ludzi w Polsce!** Lecz olbrzymia przeważająca część społeczeństwa nie szła na rękę zamierzeniom wroga. Przeciwnie — zamierzenia te w miarę swych sił i możliwości paraliżowała, **mimo nędzy, głodu i braku środków do życia.**

O nową weryfikację

Faktem jest, że właśnie przeważająca część społeczeństwa polskiego zdecydowanie bojkotowała wszlkie **imprezy „artystyczne" i „kulturalne",** organizowane pod egidą niemieckich protektorów. Obowiązywał zakaz organizacji podziemnych **uczęszczania do kin i wszelkiego autoramentu teatrów i teatrzyków,** z których cały nieraz dochód szedł **na dozbrojenie armii niemieckiej.**

Ale nie to jest najtragiczniejsze. Zdumienie i oburzenie budzi fakt, że dziesiątki nazwisk tych aktorów **tancerzy i muzyków** którzy nie zważając na szalejący terror wroga, **współpracowali z Niemcami** — obecnie w wyzwolonej Polsce, w dwa lata po odzyskaniu niepodległości, można nadal spotkać na afiszach teatralnych, **zarówno w większych miastach kraju, jak i na prowincji.**

Czy nie najwyższy już czas, by ZASP, organizacja zawodowa aktorstwa polskiego, przeprowadziła w szeregach swych członków nie fikcyjną, lecz prawdziwą weryfikację, biorąc za podstawę ich „działalność" w okresie okupacji?

Aby zaś nie było żadnych „omyłek" i „nieporozumień" należałoby do komisji weryfikacyjnych powołać, poza aktorami, również przedstawicieli szerokich warstw społeczeństwa!

A.O.

Ile jest 2 x 2?

JAK LICZĄ W O.U.L.?

Pewien obywatel miał zapłacić za meble o 13.525 złotych więcej, niż się należało!

Niedobrze jest, gdy ktoś nie umie liczyć, bardzo źle zaś, gdy omyłki popełnia na niekorzyść klienta, narażając go z tego powodu na poważne straty materialne. Prawdziwą zaś tragedią jest, gdy wypadki tego rodzaju mogą mieć miejsce **w tak poważnej instytucji jak Okręgowy Urząd Likwidacyjny,** z którym ma do czynienia niemal każdy obywatel, pragnący nabyć na własność meble t. zw. poniemieckie.

Dużo bowiem jest ludzi, którzy słabo liczą. Ale ci ludzie nie pracują na stanowiskach urzędników w OUL, tylko ciężko zarabiają w fabryce, warsztacie, czy biurze. Ludzie ci przeważnie mają zaufanie do rachunków, przysyłanych im przez instytucje i urzędy, **bo gdzie jak gdzie, ale chyba t a m powinno się dobrze liczyć!..**

Ob. Mieczysław **Kłys** jest mechanikiem samochodowym, mieszka on przy ul. Fabrycznej. Lecz chociaż jest pracownikiem fizycznym i wiele czasu minęło już od chwili, gdy wyszedł ze szkoły, **dziwnym trafem nie zapomniał dotąd jeszcze tabliczki mnożenia i czterech działań arytmetycznych, o czym się zaraz przekonamy.**

Ob. Kłys jest poza tym **„użytkownikiem"** mebli t. zw. poniemieckich, które chciał nabyć na włosność. W dn. 29 ub. m. 46 r. do mieszkania jego przybyła komisja, która wszystkie meble oszacowała **na łączną sumę 845 złotych,** zostawiając na potwierdzenie tego **odpis protokółu na niebieskim papierze.**

Przed dwoma dniami ob. Kłys otrzymał zawiadomienie o **obowiązku zapłacenia za używane przez siebie meble sumy 45.000 złotych.**

Jak się rzekło, ob. Kłys nie zapomniał jeszcze z czasów szkolnych dodawania, odejmowania mnożenia i dzielenia, to też postanowił sprawdzić, **dlaczego OUL wlepił mu taką dużą sumę do zapłacenia. Bo już pierwszy prosty rachunek — zwykłe przemnożenie sumy 845 zł. nawet wg.** najwyższego mnożnika **40 — przekonało go, że to się nie zgadza.**

Według bowiem tego mnożnika wychodzi **tylko 33.800 złotych,** a rachunek OUL opiewał **na 45.260 złotych,** a przecież, jak wynika z tego samego rachunku, **należność za część mebli obliczono według mnożnika 10, jak dla świata pracy!..**

Więc cóż się u licha stało? Chyba nie jakieś czary.?

Oglądamy dokładnie rachunek ob. Kłysa. Składają się nań następujące pozycje:

Meble za 165 złotych obliczono według mnożnika 10 a więc — 1.650 zł.;

Meble za 995 zł. obliczono według mnożnika 40 a więc — 39.800 zł.

Do tego jeszcze doszło 10 proc. na koszty, kilka złotych odliczono tytułem wpłaty, **razem wyszło 45.260 złotych.**

Podsumowane zostało wszystko prawidłowo, **tylko wielkim znakiem zapytania jest, skąd się wzięła pozycja 995 złotych? Przecież jeśli łączna wartość mebli wynosi 845 zł. i z tego jeszcze należy odliczyć 165 złotych na meble wg. mnożnika 10, to otrzymamy tylko 680 złotych a nie 995 zł.!**

A teraz zobaczymy, jaka wyniknie z tego różnica.

Meble za 165 zł. według mnożnika 10 — wynoszą — 1.650 zł.

Meble za 680 zł. według mnożnika 40 — wynoszą — 27.200 zł.

Więc 28.850 zł., do tego 10 proc. tytułem rozmaitych kosztów, 2885 złotych, razem więc ob. Kłys winien zapłacić według wszelkich zasad arytmetyki

TYLKO 31.735 ZŁOTYCH, CZYLI O 13.525 ZŁOTYCH MNIEJ, NIŻ SIĘ TEGO DOMAGA OKRĘGOWY URZĄD LIKWIDACYJNY!

Gdy oburzony do żywego ob. Kłys pobiegł natychmiast do OUL, aby zażądać wyjaśnienia, oświadczono mu... że w sobotę w „takich sprawach" się nie przyjmuje. Przyszedł więc do redakcji „Expressu" i opowiedział o wszystkim.

Czekamy z niecierpliwością poniedziałku, aby OUL wyjaśnił nam co to wszystko ma znaczyć i w jaki sposób obywatel otrzymał do zapłacenia nakaz, opiewający na sumę o 13.525 złotych większa, niż się. w istocie należało.

(v)

Sprzeniewierzył 100 tys. zł.

Administrator-defraudant skazany na 3 lata więzienia

Wczoraj przed Sądem Doraźnym w Łodzi stanął **Bolesław Kowalski (Fabryczna 3), oskarżony o sprzeniewierzenie 102 tysięcy złotych na szkodę Zarządu Miasta.**

Oskarżony od stycznia do października 1946 r. prowadził administrację całego szeregu państwowych domów w Łodzi. Do czerwca wywiązywał się ze swoich obowiązków nienagannie, później zwierzchnicy zauważyli w pracy Kowalskiego coraz **większą niesumienność.**

Pod koniec września Kowalski zjawił się u swego kierownika, Stefana Sabeli, i **przyznał się do braku 50 tysięcy złotych z pobranego przez niego komornego.** Kierownik dał mu 3 dni na zwrócenie brakującej sumy i jednocześnie przeprowadził kontrolę, w wyniku której **wykrył brak ponad stu tysięcy złotych.**

Kowalski do winy przywłaszczenia pieniędzy nie przyznał się, **oskarżając Gertrudę Pluta i Helenę Kotyniak, pracujące u niego w charakterze inkasentek.** Gertruda Pluta przyjęła u Kowalskiego posadę w czerwcu, a już w lipcu stała się jego narzeczoną i gospodynią domu. Kotyniak, jej kuzynka, zaangażowana została w lipcu, bez wiedzy przełożonych Kowalskiego i pracowała do chwili jego aresztowania.

Sąd miał w tym wypadku **trudne zadanie znalezienia istoty winy, gdyż z jednej strony Kowalski był bezwzględnie winien niespełnienia ciążącego na nim obowiązku, z drugiej strony istniały poważne poszlaki przeciwko jego pomocnicom.** Zeznania świadków wypadły na niekorzyść współpracowniczek oskarżonego, nie podano jednak konkretnego dowodu ich winy.

Sąd przychylił się do przekonywujących wywodów obrońcy, adw. Dreszera, ale dopatrując się u Kowalskiego winy zaniedbania obowiązków służbowych, wskutek czego skarb Państwa poniósł stratę stu tysięcy złotych, wymierzył mu najmniejszą przewidzianą karę: **3 lata więzienia i pozbawił go praw obywatelskich na 2 lata.**

List gończy

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi na zasadzie art. 11 Dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 53 poz. 302) oraz na podstawie art. 188 K. P. K. poszukuje byłą kierowniczkę 9-go Okręgu Kart Zaopatrzenia w Łodzi, ob. **Kalinę Stachowską** z domu **Mielczarek,** córkę Józefa i Anny z Wiśniewskich, ur..dnia 1.10.1919 r. w Łodzi, ostatnio zamieszkała w Łodzi, ul. Sienkiewicza 22 m. 11, podejrzana o zbrodnię z art. 286 par. 2 K. K.

Delegatura wzywa każdego ktokolwiek by znał obecne miejsce pobytu podejrzanej Stachowskiej do zawiadomienia o tym najbliższego posterunku M. O. lub Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi, ul. Gdańska 107, tel. 256-10 i 264-42.

Gdzie „gwiazdka" palaczy?

Dlaczego nowe gatunki papierosów nie ukazują się na rynku?

Monopol Tytoniowy zapowiedział wypuszczenie nowych gatunków papierosów krajowej produkcji.

Miało to nastąpić jeszcze przed świętami, jednakże w dalszym ciągu na rynku znajdują się tylko papierosy „Wolność" i „Bałtyk" i to znacznie gorszej niż zwykle jakości.

W dodatku Monopol wstrzymał sprzedaż papierosów amerykańskich, w wyniku czego cena papierosów znowu zaczyna kształtować się zwyżkująco. (s)

OFIARY

Pracownicy Rozdzielni Dzienników „Kolporter" zamiast kwiatów w dniu imienin Walerego Sobczaka zł. 2.050 — na Łódzką Rodzinę Radiową.

* * *

Centrala Zbytu Przemysłu Papierniczego Oddział Nr 1, Magazyn Wytworów, Łódź, Wólczańska 12, sumę zł. 1.740 — zebraną za telefony od klientów na sieroty po poległych żołnierzach i dzieci inwalidów wojennych.

KINA

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Czarodziejski kwiat".

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Ulica Złoczyńców".

ADRIA (Marsz. Stalina - Główna) — „Ulica Złoczyńców".

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Dzisiaj i zawsze".

GDYNIA (Przejazd 2) — „Zamieć śnieżna"

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Panna bez posagu".

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Korsarze północy"

HEL (Legionów 2/4) — „Zamieć śnieżna".

STYLOWY (Kilińskiego 124) — „Blaski i cienie życia kobiety".

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Jaśnie pan szofer"

ROBOTNIK (Kilińskiego Nr 178) — „Strachy".

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76/78) — „Panna bez posagu".

REKORD (Rzgowska 2) — „Dorożkarz Nr. 13".

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Jadzia".

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Wielki przełom".

ROMA (Rzgowska 84) — „Zaklęta narzeczona".

ZACHĘTA (ul. Zgierska 28) — „Szary Lord".

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — W okowach lodu".

OŚWIATOWE (Rzgowska 94) Film amerykański z II wojny światowej p. t. „Droga do zwycięstwa".

Dziesięciu wyroków śmierci

domagają się prokuratorzy w procesie bandy „Warszyca". — Wyrok ogłoszony będzie we wtorek

W piątym dniu procesu sztabu bandy „Warszyca" przemawiali oskarżyciele. Prokurator mjr. Graff w czterogodzinnym przemówieniu omówił szczegółowo przestępstwa popełnione przez oskarżonych i przedstawił je z punktu widzenia obowiązujących praw i ogólnoludzkiej moralności i etyki.

Najdłużej prokurator zatrzymał się na omówieniu zbrodni głównego oskarżonego: „gen. Warszyca" — Stanisława Sojczyńskiego.

Przewód sądowy i zebrane dokumenty udowodniły niezbicie winę oskarżonych. Sojczyński zorganizował, w porozumieniu z czynnikami wrogimi Polsce Ludowej bandę, która dokonała kilkuset napadów i kilkudziesięciu ohydnych mordów. Na jego rozkaz przelano morze krwi i łez. Przemówieniu prokuratora Graffa nie brakowało momentów wstrząsających. W chwili, gdy omawiał on zbrodnię popełnioną na 8-u żołnierzach radzieckich, telefonistach, którzy zakładali linie telefoniczne w pobliżu Radomska, publiczność na sali była do głębi przejęta i wstrząśnięta opisem tej zbrodni. Mówił również o nawiązywaniu przez oskarżonych kontaktów z PSL.

Przemówienie swoje mjr. Graff zakończył mocnym wezwaniem o karę dla zbrodniarzy, za przelaną krew braci, za łzy matek i żon poległych.

Prokurator mjr. Łapiński w swoim przemówieniu stwierdził, że ze stron aktów tego procesu rysują się jasno sylwetki tych, którzy uzbrojeni po zęby przekradali się polnymi drogami, przez lasy i osiedla, aby uprawiać rabunek, terror i śmierć. Rysują się tutaj również sylwetki innych ludzi, którzy nie zasiedli jeszcze na ławie oskarżonych — są to ludzie, którzy w Polsce stworzyli klimat nienawiści i bratobójstwa. Rozpatrywana sprawa pozwala na ukaranie bezpośrednich sprawców i ukazanie tych, którzy stworzyli w kraju zbrodniczy klimat.

Musimy ratować ład, życie, mienie i spokój obywatela, bez względu na jego polityczne przekonania i stanowisko.

Po zapoznaniu się z tą sprawą należy krzyczeć: SOS! — ratujcie nasze dusze! Dusz zbrodniarzy zasiadających na ławie oskarżonych już nic nie uratuje. SOS dla każdego, komu droga jest Polska! Dla każdego do kogo może przyjść prowokator i za zagraniczne pieniądze siać nienawiść do braci. SOS dla całego społeczeństwa!

Oskarżony Sojczyński jako nauczyciel wiejski miał nieść oświatę.

Gdy płk. Radosław nakazał ujawnianie się członków AK, Sojczyński nazwał go zdrajcą i poszedł swoją drogą, zaprzeczając realnej pracy dla państwa, a siejąc zło, nieszczęście i zbrodnię. „Działalność" jego nie uszła uwagi tych, którzy pragną niepokoju i rozlewu krwi bratniej w Polsce. Zostały nawiązane kontakty i łączność z wewnętrznymi i zagranicznymi wrogami Polski.

Społeczeństwo ma prawo zapytać, dlaczego tak wielka banda przez tak długi okres czasu mogła popełniać olbrzymią ilość przestępstw? Na to znajduje się odpowiedź, że do bandy należeli nie tylko zbiry z automatami, lecz również inni panowie, którzy nieśli pomoc bandzie w jej „działalności". Oskarżeni sami stwierdzają, że byli zbrojnym ramieniem legalnej partii politycznej

Każdy chce spokoju w nocy, bezpieczeństwa mienia i życia. Niech nauczyciel uczy dzieci, ślusarz pracuje przy swoim warsztacie, student zdobywa wiedzę, a ksiądz godzi nieprzyjaciół i szerzy idee chrześcijańskie.

Społeczeństwo po zapoznaniu się z procesem bandy „Warszyca" domaga się wymierzenia takiej kary bandytom, aby definitywnie zapobiegła ona tego rodzaju przestępstwom.

Ława oskarżycielska domaga się dla oskarżonych: Sojczyńskiego, Błasiaka, Kijaka, Zelanowskiego, Słapińskiego, Knopa, Bobrowskiego, Cieślelskiego, Bartolika, Łęskiego — kary śmierci. Dla ks. Mieczysława Krzemińskiego kary więzienia, a dla Zbierskiego Andrzeja — kary według uznania Sądu.

We wtorek, dnia 17 bm. Sąd wyda wyrok w procesie bandy „Warszyca". (z)

Kobieta zmarzła na śmierć

Pierwszy wypadek „białej śmierci" w Łodzi

Wczoraj nad ranem w gruzach rozbitego domu przy zbiegu ulic Zawiszy i Franciszkańskiej, na terenie b. ghetta, znaleziono zwłoki kobiety, leżące tuż za występem muru.

Wezwano natychmiast lekarza pogotowia miejskiego, który stwierdził zgon, przy czym, jak ustalił, przyczyną śmierci było zamarznięcie.

W torebce znaleziono przy trupie leżało 9 złotych gotówką i 2 kartki meldunkowe na nazwisko Marii Zakołotkin, która wymeldowała się z domu przy ul. Głównej 146.

Nie mając przypuszczalnie dachu nad głową, kobieta chciała spędzić noc w ruinach zburzonego domu. W nocy chwycił jednak siarczysty mróz i nieszczęśliwa zamarzła na śmierć.

Zwłoki jej przewieziono do prosektorium miejskiego przy ul. Łąkowej. (i)



16)

W jego ramionach ucisza się. Wraca jej ład serca.

— I po co mi szukać szczęścia gdzie indziej, kiedy najlepiej jest mi przy Helmucie — myśli wtedy, leżąc z przymkniętymi oczyma.

Ale zaraz po tym odżywają jej niepokoje.

— Czy Otto zadzwoni jutro? I gdzie jest kres tej wędrówki w nieznane, która jeszcze właściwie nawet się nie rozpoczęła?

A Ottonowi nie śpieszy się.

Bawi się jej nieśmiałą nerwowością i naiwną tęsknotą, jak wyczytuje jej z oczu, oczekujących cuda. Wie, że jeśli kiwnie palcem, będzie ją miał, ale jest konsekwentny i z zimną krwią kontynuuje dalej swoją grę, której koniec (wie o tym z góry) będzie bardzo banalny...

— Co myśli o mnie Otto? Czy podobam mu się, jako kobieta? — jego chłód denerwuje Ewę.

Zaniepokojona zmienia taktykę. Teraz narzuca mu się sama. Staje się zalotna, kokieteryjna. A kompozytor „Ufy" obserwując to drugie studium wewnętrznej przemiany Ewy Braun uśmiecha się kącikami mądrych ust.

Aż raz powie jej bez uśmiechu.

— Jutro o godzinie siódmej wyjeżdżam na dwa tygodnie do Hamburga. Czy chciałaby pani pojechać ze mną, jako... sekretarka?

Ewa Braun wstrzymuje dech w piersiach.

Jutro o siódmej ma randkę z Helmutem. Ale czy jest to w tej chwili ważne?

Jutro o siódmej — wyczuwa to intuicyjnie — rozpocznie się nowa era jej życia. Jeśli powie, „tak", straci Helmuta, jeśli powie „nie" zniknie ostatnia może w jej życiu szansa wydobycia się z matni banalnej przeciętności.

Jest pełna dramatycznej rozterki.

— Zostań, zostań — rozpaczliwie stuka serce. — Czy nie kochasz Helmuta? Czy pamiętasz jeszcze miłe, ciche wieczory i szalone noce, jakie spędziłaś w jego ramionach?.. Nie odchodź! nie uganiaj się za cieniem i nikłym złudzeniem!

Ale równocześnie w jej mózgu zakwitły inne obrazy: jasne futro i podniesiona Głowa Brygidy Helm i nonszalancki uśmiech Anny Ondra, dybiący wśród zgiełku kawiarni wywiad dla „Weldbühne".

— Pojadę — decyduje się szybko.

O godzinie siódmej wieczorem w zimny listopadowy wieczór szumi para, ulatniająca się z lokomotywy pośpiesznego pociągu odchodzącego do Hamburga.

Ciszej, ale to znacznie ciszej, szumi woda w imbryku w mieszkanku Helmuta Struve na dziesiątym piętrze drapacza chmur przy Neffelbeckstrasse.

Szumieć tak będzie długo i monotonnie — i coraz większy niepokój malować się będzie na twarzy Helmuta.

— Dlaczego Ewa nie przychodzi? Co się z nią dzieje? Czy może jest chora i może...

Jego niepokój rośnie.

— A może Ewa przestała mnie już kochać? Była ostatnio taka jakoś dziwnie zdenerwowana i małomówna. Lecz czymże ją uraziłem? Czy nie byłem zawsze dla niej miły i uprzejmy?

Łudził się jeszcze, że może Ewa przyjdzie trochę później. Wreszcie zrozumiał, że czeka na próżno.

Woda w imbryku przestała szumieć: wygotowała się.

Helmut machinalnie zdejmuje z elektrycznej kuchenki naczynie: tak puste, jak pusta jest teraz noc.

Młody człowiek podchodzi do okna.

Ponad miastem wiszą niskie chmury. W koło przewala się ocean mgły.

Niewyraźnie łamią się w fantastyczne otęcze, prześwietla ją światło tysięcy lamp.

— Ewa nie przyszła — spogląda Helmut w daleką noc...

Noc, przez którą mknie pociąg, jest ciemna i cicha.

Migają światła małych stacyjek, a pociąg wśród stuku kół pędzi dalej i dalej.

Ewa Braun spogląda przez okno. Jest jej teraz trochę żal, że zdecydowała się na tę podróż. Wie, że w tej chwili czeka na nią Helmut. Dręczą ją wyrzuty sumienia.

— Kiedy przyjadą do Hamburga, napisze mu szczery pożegnalny list: Helmut jest dobry, więc mnie zrozumie. I nie mie źle wspominał.

(D. c. n.)

SPORT

Ćwierć wieku w służbie sportu

Wydział Spraw Sędziowskich obchodzi 25-lecie swego istnienia. — Obecnie, jak i przed laty, ob. Hanke piastuje godność przewodniczącego



ZYGMUNT HANKE

Szmat czasu, bo całe 25 lat mija od chwili założenia Łódzkiego Okręgowego Kolegium Sędziów. Tak jeszcze świeży we wspomnieniach naszych jest moment powstania tej instytucji, a dzisiaj upływa już ćwierć wieku od momentu powołania jej do życia. Praca organizacji łódzkich sędziów piłkarskich była ciężka, a kto uczęszcza na boiska wie jak nawet niewdzięczna, tym niemniej jednak wydała rezultaty tak nadspodziewane, że członkowie jej mogą być dzisiaj dumni siebie.

Przed 25 laty wiele z powstałych później, a tymbardziej i obecnych powojennych problemów w ogóle nie istniało i nie zdawano sobie sprawy, że mogą zaistnieć. Nie zdawano sobe też sprawy, że sędziowie odegrają w życiu sportowym tak poważną rolę.

Dzień 20 maja 1921 roku stał się, dzięki inicjatywie wybitniejszych jednostek i działaczy sportowych, dniem historycznym. W dniu tym bowiem zapadła uchwała powołująca do życia

Wydział Spraw Sędziowskich przy Ł. Z. O. P. N.

Nie wielu sportowcom doby obecnej wiadomo, że pierwszym przewodniczącym sędziów łódzkich był dr. A. Obrubański, były czynny gracz ŁKS, który też pchnął pracę sędziowską na realne tory.

Z biegiem lat na stanowisku tym następowały zmiany, wreszcie w 1925 r. mandat ten powierzono Hankemu Zygmuntowi. O trafności dokonanego wyboru świadczy fakt, że p. Hanke jest i dzisiaj prezesem sędziów, a mandat ten piastował nieprzerwanie w latach 1925—1936. Przerwę notujemy w latach 1936—39, a ona ma też swoją historię.

W okresie powstania ligi piłkarskiej zmienia się też struktura organizacyjna WSS, który przestał być wydziałem i stał się kolegium sędziowskiem w autonomicznym Polskim Kolegium Sędziów. W pamiętnym dla sędziów 1936 r. PZPN zniósł autonomię PKS. Decyzja ta spotkała się z wielkim niezadowoleniem ze strony sędziów i większość okręgów nie chciała się temu podporządkować.

Na znak protestu ustąpił wieloletni prezes p. Hanke i nastąpiły rządy komisaryczne Walne zebranie ponownie wybrało p. Hankego, cieszącego się ogólnym zaufaniem, lecz wyboru tego nie zatwierdzono. Wybrano następnie jednego z najpopularniejszych łódzkich sędziów śp. K. Wardęszkiewicza — zamordowanego poczas okupacji przez gestapo w Warszawie. Chociaż ten wybór był jednogłośny również nie zatwierdzono go I tak do chwili wybuchu wojny sędziom łódzkim przewodził komisarycznie p. Krachulec.

Rozgoryczenie sędziów było wielkie, noszono się z myślą złożenia legitymacji, lecz

Zdrowy rozsądek i obowiązkowość zwyciężyły

Sędziowie podjęli pracę, prowadzili nadal zawody, szkolili kadry młodych, mając na względzie jedynie dobro piłkarstwa.

Nadszedł okres okupacji. Sędziowie łódzcy nie przerwali swojej działalności. Z narażeniem życia organizowali i prowadzi zawody garnącej się do sportu młodzieży. Nie wszyscy przetrwali te koszmarne lata, lecz ci, którzy doczekali się niepodległości, nie tracąc czasu, przystąpili do reaktywowania organizacji sędziowskiej.

Inicjatorami pierwszego zebrania byli pp. Szperling i Stępień. Na prezesa jednogłośnie powołano p. Hankego. Szybko stworzono pierwszy zarząd, w skład którego weszli pp.: Stępień, Winiarski, Kowalski, Szperling i Bira.

Pierwszy rok pracy wykazał, że starzy członkowie nadal stoją na wysokości zadania, że przewodzą młodym, ucząc ich trudnej sztuki obiektywnego prowadzenia zawodów sportowych.

Nadszedł rok 1946 — rok jubiliuszowy.

Minęło 25 lat!

Nowy zarząd w składzie: prezes Hanke, Bira, Winiarski; Kowalski; Walczak; T. Andrzejak, i Szperling, wraz ze specjalną komisją jubiliuszową na podstawie posiadanych kronik i zapisek ocalałych z pogromu hitlerowskiego ustalili listę najbardziej zasłużonych. Znajdują się na nich następujące nazwiska: Hanke, Bira, Krachulec; Otto; Szperling; Andrzejak, Przygoński, Naporski; Jędraszczak, Rymkiewicz (Tomaszów), Stępień; Kowalski; Winiarski, Walczak T., mjr. Sznajder i Grabowski.

Wszyscy wymienieni należą do organizacji sędziowskiej więcej niż lat 15 Za pracę pełną poświęcenia otrzymają złote odznaki sędziowskie, wszyscy też automatycznie zostają honorowymi członkami.

Dzisiejszy WSS zasięgiem swej działalności obejmuje teren Łodzi i prowincji, gdzie stworzono trzy delegatury w Kutnie, Piotrkowie i Tomaszowie, coś jakby podokręgi sędziowskie, zwane referatami obsady.

Jeden z pierwszych sędziów łódzkich jest

Obecny prezes W. S. S., ob. Hanke

W chwili powstania instytucji sędziowskiej zgłosił swe przystąpienie i zdobywając zaufanie wszystkich, powszechnie ceniony i lubiany, stanął wkrótce na jej czele. Przez 12 lat z rzędu (!) był prezesem, ustanawiając swego rodzaju rekord. Z działalności sędziowskiej p. Hanke do dziś pamiętny jest najlepiej sędziowany słynny mecz w Katowicach w pierwszym roku powstania ligi piłkarskiej pomiędzy Wisłą a niemieckim zespołem I.F.C., od wyniku którego uzależnione było, która z drużyn zdobędzie mistrzostwo Polski.

Ten pamiętny mecz był niezwykle trudny do prowadzenia, lecz p. Hanke spełnił swe zadanie bez zarzutu. Wygrała Wisła 2:0 i została mistrzem Polski. Na tym meczu była rekordowa ilość 17 tys. widzów. cały Śląsk zjechał się wtedy do Katowic.

Niestety, w uroczystości jubileuszowej p. Hanke nie bierze udziału. Złożony ciężką niemocą nie może w gronie swych współpracowników i kolegów cieszyć się, jak oni, z ogromu dokonanej pracy. Życzymy mu szybkiej poprawy i powrotu do zdrowia.

Oto w krótkich słowach zarys istnienia 25-letnego Łódzkiego WSS.

Członkowie jego spełnili swe zadanie. Zdziałali wiele. Spełnili swą rolę jak na dobrych obywateli przystało i spełniać ją będą nadal, póki starczy sił i zdrowia w pracy nad krzewieniem sportu polskiego w odrodzonej Ojczyźnie. Nie dla odznak, żetonów, wyróżnień poświęcali swój czas i umiejętności, lecz dlatego, że ukochali sport, że rozumieją jak olbrzymie znaczenie ma on dla odrodzenia fizycznego naszego narodu, że chcą dać i dają z siebie wszystko, byle tylko przysłużyć się odrodzonej Ojczyźnie.

Rm

Łódź zwycięża w koszykówce

TUR pokonał Cracovię 29:21

Turniej gier sportowych z udziałem gości krakowskich zgromadził w sali YMCA dużo publiczności, żądnej ujrzenia dobrej walki.

Niestety, srodze się ona zawiodła, gdyż wszystkie mecze stały na niskim poziomie. Zwłaszcza rozczarowała Cracovia. Na tle słabo walczących gości, TUR wypadł zupełnie dobrze, rewanż za klęskę krakowską udał się.

W siatkówce Olsza zwyciężyła łódzki TUR w stosunku 2:1 (10:8, 10:15, 15:4).

W pierwszym meczu koszykówki ŁKS wygrał z zespołem TUR-u z Ostrowia, uzupełniony zawodnikami organizatorów. Po nudnym przebiegu publiczność nagradzała zawodników oklaskami za... uwolnienie jej od obserwacji tak nieciekawych zawodów. Łodzianie wygrali 34:26 (24:10).

W ostatnim spotkaniu TUR pokonał drużynę Cracovij w stosunku 29:21 (13:13) Dużą sympatią cieszył się zawodnik gości Kopf, który swą tuszą wzbudzał wesołość na widowni. Nie znaczy to jednak, że grał źle, raczej odwrotnie, gdyż strzelił największą ilość punktów dla swych barw.

Łodzianie zapewnili sobie wygraną, kilkoma dalekimi i celnymi strzałami z połowy terenu walki. Punkty dla łodzian uzyskali: Jakubowski (12), Skrodzki (7), Grzechowiak i Sobczak (po 3) oraz Michalak i Loga (po 2). Dla gości Kopf (8), Filipkiewicz (4), Więcek (3), Dunikowski, Rezich (po 2) oraz Kaźmierski i Wącek (po jednej).

Zawody prowadzili poprawnie pp. Bilecki i Przygoński.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, iż w związku ze zbliżającymi się wyborami do sejmu powołane zostały specjalne komisje meldunkowe, których zadaniem jest kontrola istotnego stanu zameldowanych i wymeldowanych osób na terenie miasta.

Wstępne wyniki z przeprowadzonych lustracji wykazały, że wiele osób nie przestrzega obowiązków meldunkowych.

Zgodnie z przepisami art. 22 ordynacji wyborczej z dnia 22. IX. 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr. 48 poz. 274) osoby nie zameldowane będą pozbawione prawa głosowania do sejmu.

Zarząd Miejski w Łodzi wzywa przeto wszystkich przebywających w obrębie Łodzi do natychmiastowego zameldowania się, względnie do natychmiastowego wymeldowania się o ile zachodzi fakt opuszczenia miasta na stałe.

Stosownie do przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 309) w brzmieniu ustawy z dnia 15 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 390) — obowiązek dopilnowania zameldowania i wymeldowania ciąży na:

1) lokatorze głównym w stosunku do sublokatora i innych osób mieszkających u lokatorów;
2) głowie rodziny — w stosunku do członków rodziny i domowników pozostających we wspólnym gospodarstwie z głową rodziny i wspólnie zamieszkałych;
3) pracodawcy — w stosunku do pracowników u niego zamieszkałych;
4) zarządcach domowych, upoważnionych przez Zarząd Nieruchomości do sprawowania czynności meldunkowych.

Osoby uchylające się od dopełnienia obowiązków meldunkowych, bądź też tolerujące fikcyjne zameldowania, karane będą w trybie administracyjnym grzywną do 1.000 zł. z zamianą na areszt 3 dni z art. 25 pkt. 3 wyżej wskazanego rozporządzenia, o ile nie będą one podlegać surowszej sankcji karnej (areszt do 3 miesięcy i 30.000 zł. grzywny lub jedną z tych kar) z art. 38 dekretu o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu (Dz. U. R. P. 4/46, poz. 27).

Łódź, dnia 26 października 1946 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Polska - Włochy

Zakontraktowane spotkanie bokserskie

Podczas obrad kongresu AIBA w Londynie, delegat Polski, Bielewicz, zakontraktował międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Włochy, który odbędzie się po raz pierwszy po wojnie we Włoszech w lipcu 1947 roku.

IKP - Arko 16:0

W zawodach bokserskich o drużynowe mistrzostwo klasy B zespół IKP uzyskał zwycięstwo 16:0 walkowerem z Arko, ponieważ ten ostatni posiadał o 2 nadwagi i 1 niedowagę.

W ramach tego meczu odbyły się finały pierwszego kroku bokserskiego: w wadze papierowej — Stankowski (Wima) uzyskał zwycięstwo walkowerem wskutek braku przeciwnika, zaś w wadze piórkowej Dumas (Zryw) pokonał na punkty Mendelbauma (TUR).

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR W.P.

Dziś o godz. 15,30 i 19.15 opera Wojciecha Bogusławskiego z muzyką Jana Stefaniego „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" w inscenizacji i reżyserii Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY
Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15 współczesnej komedii J. Anoilh'a „SPOTKANIE" (Le rendez-vous de Senlis). Kasa czynna od 10. Tel. 123-02. 12199

TEATR TUR

Dziś i dni następnych „PAN DAMAZY", arcydzieło naszej literatury realistycznej, komedii ukazującej typowe postacie szlacheckiego świata ziemiańskiego, w stylowych dekoracjach i kostiumach O. Axera, z jubileuszową kreacją Zelwerowicza w roli tytułowej.

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1

Dziś 2 przedstawienia komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t. „MOJA ŻONA PENELOPA". Udział biorą: Maria Bielicka, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Marian Dąbrowski, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski i Stefan Witas.

Początek przedst. o godz. 16.30 i 19.30. Kasa czynna cały dzień. Tel. 272-70. 12201

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16 i 19. wspaniale wystawionej operetki F. Lehara „MIŁOŚĆ CYGAŃSKA" z udziałem najlepszych solistów i całego zespołu artystycznego.

Kasa teatru czynna od godz. 11. 12202

TEATR GONG"
Południowa 11

Powtórzenie premiery „Danina Humoru" z Dymszą i Gierasińskim. Początek o godz. 16.30 i 19.30. 12200

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA-PRZYCHODNIA Piotrkowska Nr. 3 Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów, przyjęcia 10—18, tel. 216-48 10998

Dr. TADEUSZ CHĘCIŃSKI, asystent szpitala skórno-wenerycznego św. Marii Magdaleny przyjmuje 4—6, Piotrkowska 157, tel. 203-11 9400

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Al. 1 Maja Nr 3. przyjmuje 8 — 10, 3 — 6. 7886

LEKARZ DENTYSTA Tadeusz Miniz. Leczenie chorób zębów, jamy ustnej, zęby sztuczne. Południowa Nr 46. Przyjmuje. Telefon 268-91. 8918

Lekarz-dentysta ZOFIA BALICKA. Przyjmuje od 10—13 i od 16—19, Moniuszki 11, II piętro, tel. 151-15. 7943

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51. godz. 2 — 7 tel. 181 4- 7884

Dr MIRSKI, choroby kobiece, Żeromskiego 37 tel. 257-23. 8335

Dr REICHER. Specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26, przyj. 2—5. 8076

Dr. KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje Żeromskiego 41 — 1, 3—6, Tel. 150-53. 7883

Dr ŁOZA EMIL, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 3—6. tel. 179-56 Sienkiewicza 34. 11136

Dr med. SIEŃKO KSAWERY specjalista chorób skórno-wenerycznych Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 godz. 12—2 4—6. 8376

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych, przyjmuje 3—7 Kopernika 8 7940

Dr med. L. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje, ul Narutowicza 4, tel. 260 92. 7936

Dr. med B. TOŁCZYŃSKI, specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37, przyjmuje codziennie od 1—3 i od 4—6. 9652

Dr med. S. ŻURAKOWSKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych Piotrkowska Nr 33, godz 12—1 i 3—5½ 8366

Dr RATAJ-ŻURAKOWSKA specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 8367

Dr L. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów 8, tel. 166 29, przyjmuje 1—6. 7881

DR. HENRYK PROCHALSKI, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, Legionów 17—5 przyjmuje 3—8. 12147

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła i nosa. Daszyńskiego 6. Od 8—10 i 4—6 po poł. Telefon 101-50. 7875

Dr. med. H. TRAWIŃSKI chirurg przyjm. 9—10 i 5½—7 po połud. Piotrkowska 181 tel. 206-22 11126

Dr med M. ZAURMAN, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, przyjmuje 8—10 i 5—7. Nawrot 8. 7878

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—8. Piotrkowska 16, tel 276-43. Leczenie elektrowstrząsowe. 11313

Dr. ŚWIĘCIŁO ADAM, choroby kobiece i akuszeria. Zawadzka 38, godz. 4—6. 9528

Dr. med. ROCH DOMORAD WOYNO, choroby skórne i weneryczne, Pomorska 7. Kobiety 3—4, mężczyźni 5—6 pp. 12153

AKUSZERKA Wojtasiewicz, absolwentka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 8618

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA absolwentka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76

Kupno — sprzedaż

SPRZEDAM futro damskie i pelerynkę futrzaną. Tel. 175-80, godziny urzędowe. 11881

KUPIMY — SPRZEDAMY dom, willę plac, obiekt przemysłowy, handlowy, gospodarstwo rolne, ogrodnictwo. Biuro pośrednictwa. Plac Wolności 6, m. 4 godziny: 11—1, 4—6. 11584

SPRZEDAM toaletę z belgijskim lustrem. Żeromskiego 71 m. 1. 11816

SREBRO, złoto-złom Kupuję płacę najwyższe ceny. Zakład zegarmistrzowski „Omega" Piotrkowska 4. tel 141-64. 10499

RADIOAPARATY, fotoaparaty, kinoaparaty, telefony, motorki, każdą radiową lampę, różne przyrządy i narzędzia kupuję — sprzedaję — zamieniam. Gdańska 17. Księżniak 12035

KUPIĘ kredens kuchenny nowoczesny w dobrym stanie. Zgłoszenia Gdańska 46 m 3 Tel 141-27. 12112

KONCESJONOWANY zakład elektrotechniczny C. Kowalczuk, Południowa 18 wykonuje instalacje światła i siły, rysunki dla elektrowni (załatwianie protokółów). Kupuje materiały elektryczne, telefony i inne przyrządy elektryczne. 11970

MEBLE — Sprzedaż — Kupno — Zamówienia — Zamiany. Łódź, Piotrkowska 275. Galar i Bernacki. 11637

MEBLE sypialnie stołowe, leżaki, sztuki pojedyńcze gotowe i na zamówienie oraz na składzie meble biurowe. Poleca Izdebski. Piotrkowska 31 m 2 front I piętro. 11594

ŚWIĄTECZNE karty, szopki, makatki, bibułka kolorowa, lameta, staniol, kalendarze, ścianki, ceny hurtowe, poleca: „Składnica Biurowa", Łódź, Piotrkowska 69, tel. 116-60. Prowincja zaliczenie! 11838

JAJA kurze białe mrożone w puszkach dla cukierni, stołówek i fabryk hurtowa sprzedaż Gdańska 184, tel. 158-34. 11016

KUPUJEMY patefony płyty gramofonowe nawet połamane, radioaparaty i lampy radiowe „Melodifon" 6-go Sierpnia 23 11460

KUPUJEMY złom srebra (monety) w każdej ilości. Laboratorium Chemiczne pl. Wolności 2 m. 2 w podwórzu na lewo parter

PASTĘ do obuwia sprzedaje wytwórnia „Promień", Sienkiewicza 63. Ceny fabryczne. 12038

NA GWIAZDKĘ: Patefon i płyty z firmy Melodifon, 6-go Sierpnia 23. 12170

DZIEWIARSKĄ maszynę Nr. 8 do 10, długość 60 do 100 kupię. Wiadomość ul. Pomorska 39. Zakład Fryzjerski. 12171

GUSTOWNE suknie, pilotki, szaliki po najniższych cenach poleca „Powiślanka", Narutowicza 40, tel. 206-58. 12172

FOTOAPARATY, ZEGARKI, biżuterię, znaczki filatelistyczne kupisz — sprzedasz najkorzystniej w „Okazji", Kilińskiego 47. Kupujemy złom srebrny i złoty. 12173

SPRZEDAM radio 6-lampowe Super 7 obwodów nowoczesne, Nowozarzewska 47 m. 23. 12174

RADIO-SUPER z okiem magicznym sprzedam. Południowa 20 m. 61. 12175

SPRZEDAM toaletę orzechową, Młynarska Nr 60. 12176

KUPIĘ radio. Stankiewicz, Piotrkowska 18 (sklep).

Różne

CEROWANIE artystyczne wszelkiej garderoby. Elektryczne podnoszenie oczek. Szolimowa, Piotrkowska 30. 11113

ARTYSTYCZNA cerownia, reperacja uszkodzonej gardercby. Szczęsna Jadwiga, Pomorska 44, m. 35. 110047

ZDJĘCIA legitymacyjne, amatorskie wykonuje w tym samym dniu. Legionów 1. 8772

WULKANIZACJA dętek pompowanie kół. Reperacja śniegowców, kaloszy oraz zamki do botów. adres: Jaracza 2, na placu przy stacji benzynowej. 11683

ZAGINĄŁ pies wyżeł (suka szczena) w brązowe łaty. Odprowadzić za wysokim wynagrodzeniem. Marysin III, ul. Azbestowa 21, Miejski Zakład Szkółek, Krzystanek, tel. 208-82. 12130

RADIO — naprawy — przeróbki fachowo, solidnie. Warsztat Radiotechniczny K. Pietrzak Kilińskiego 86. 11391

JEDYNY w Łodzi Foto-Automat wykonuje zdjęcia legitymacyjne tanio i szybko. Narutowicza 8. 11989

NAPRAWIAM bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę. Łódź. Śródmiejska 23 m 2. 9008

PIĘKNĄ trwałą ondulację wykonuje z gwarancją 11Listopada 75, Trojanowski. 12193

Zaofiarowanie pracy

SZWACZKI (chałupniczki) na ubrania robocze oraz dziewczynki do pomocy w wykończalni potrzebne. Zgłaszać się: „Virginia", Piotrkowska 33 lok. 14. 12177

POTRZEBNA pomoc do półrocznego dziecka. Praca od 9—5 Bardzo dobre warunki. Wiadomość: Kwaśniewska, Jaracza 3 m. 18. 12178

DYREKCJA Okręgowa Polskiego Radia w Łodzi poszukuje wykwalifikowanej maszynistki. Zgłoszenia: Polskie Radio, Łódź, Al. Kościuszki 40. Sekretariat. 12179

POTRZEBNY fryzjer damski lub fryzjerka na stałe. Łódź, Al. Kościuszki 11. 12180

POMOC domowa potrzebna do 3 osób, Daszyńskiego 40 m. 6. 12094

POTRZEBNA pomoc domowa od zaraz, Stefana Jaracza 15 m. 14. 12198

Lokale

POSZUKUJĘ pokoju bez mebli (rozmiar dość duży) w podwórzu na pracownię. Zawiadomić telefonicznie 126-85 11852

INŻYNIER na stanowisku, w starszym wieku, żonaty, bez dzieci, poszukuje w Łodzi lub bliskiej okolicy pokoju, dwóch, z używalnością kuchni i łazienki w kulturalnym domu. Wiadomość: Łódź, Narutowicza 103 m. 2. Skrodzki. 11953

DOBRZE sytuowana urzędniczka poszukuje pokoju umeblowanego niekrępującego. Zapłaci za trzy miesiące z góry. Telefonować 116-40, godz. 4—8. 12195

URZĘDNICZKA Polskiego Radia w Łodzi poszukuje pokoju przy inteligentnej rodzinie. Warunki do omówienia. Zgłoszenia telef. od godz. 9—15. Nr. 115-98. 12197

GARAŻ w śródmieściu poszukiwany. Zgłoszenia tel. 173-59. 12215

Poszukiwanie rodzin

KTO by wiedział o miejscu pobytu Jerzego Bieleckiego, ostatnio zamieszkałego Wilno, Łaszuny, proszony jest o podanie adresu do redakcji. 12074

ŁOKUCIJEWSKI IGNACY poszukuje rodziny składającej się z czterech osób: żony Józefy i dwoje dzieci; od roku 1944 przebywali w Wilnie. Ktokolwiek by wiedział o miejscu zamieszkania proszony jest o zawiadomienie na adres Łódź, Rzgowska 208. 12183

Zagubione dokumenty

ZAGINĄŁ portfel ze zdjęciami i kwiatami na nazwisko Pokorowska Maria. Znalazca proszony o zwrot zawartości za wynagrodzeniem. Adres Roosevelta 5 m. 5. 12284

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D—012241

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony 129-13, 137-47
Redaktor przyjmuje codziennie od godz 15—18, tel. 112-60

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"

DZIAŁ OGŁOSZEŃ Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę poza tekstem zł 20.
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 groszy drożej.

Odbito w drukarni L. I. W., Łódź, Żwirki 17